

## Gazeta Południowa

30-960 KRAKÓW  
ul. Wielopole Nr 1

wydanie .....

Nr 14 19 -01- 1976  
..... 7 dn. ....

### Drewniany talerz

00 000)

Premiera tej głośniejszej sztuki E. Morrisa, znanej również pt. „Drewniana miska” odbyła się w nowohuckim Teatrze Ludowym przed miesiącem. Teraz przyszła kolej na premierę prasową.

Na scenie wystąpiła jedna czwarta nowego zespołu teatru, a dwie czwarte (chyba) występowało w charakterze widzów. Ostatnią ówczartkę zespołu reprezentował dyr. Filipiński. Z innych dyrektorów zauważyłem dyr. Fredę Leniewicz z „Groteski” czyli b. aktorkę T. Ludowego oraz M. Biliżankę b. dyrektora b. „Rozmaitości”, gdzie b. aktorem był R. Filipiński (i gdzie ongiś grano także „Drewniany talerz”).

Utwór Morrisa, acz nie arcydzieło dramaturgii, może jednak zafrapować odbiorcę. Udowodnił to spektakl telewizyjny z K. Opalińskim na czele. Opaliński grał znakomicie staruszką — ojca, niby niedołęznego i „trudnego” w pożyciu, a przecież wzruszającego, tragicznego. Gdyż idzie o dramat ojca, skazanego przez dzieci na drewnianą miskę-symbol (bo stary tłucze talerze) i dramat człowieka deportowanego z domu rodzinnego do domu starców. Problem tu jest, wszystko jedno, czy w realiach amerykańskich, czy innych. Ale problem sam nie zagra. W Teatrze TV zagrali świetni aktorzy. Jeśli nie ma świetnych aktorów, można sztukę zagrać w tzw. koncepcji reżyserskiej. W Nowej Hucie reżyserował widowisko A. Kozak. Tak głosi afisz teatralny. I chyba trzeba temu wierzyć, bo co napisane, to napisane. A ludzie na widowni ronili łzy. Muzyka na końcu premiery była zabawna. Toteż wykonawcy uśmiechali się między jednym a drugim opuszczeniem kurtyny. Po przedstawieniu. Publiczność biła brawo. Opalińskiego pewnie nikt nie widział (w „Talerzu”). Potem wszyscy wyszli, żeby zjeść kolację i podumać — i nad staruszkami, i nad dziećmi (też dorosłymi) co to rodzicom gotują los, jakiego chcieliby sami uniknąć, i nad teatrem — który to wszystko przedstawia.

JERZY BOBER